

Tabu a świat niedorosłego odbiorcy. Rozmowa z dziećmi o cierpieniu, śmierci i samobójstwie na podstawie wybranych przykładów współczesnej literatury dziecięcej

1. Zagadnienia wstępne

*T*abu to słowo niezwykle pojemne znaczeniowo. Etymologicznie wywodzi się z języka polinezyjskiego i oznacza świętość, coś nienaruszalnego. W *Słowniku języka polskiego PWN* zostały wskazane trzy znaczenia tego słowa:

- 1) ‘według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz stykania się z pewnymi przedmiotami, osobami, zwierzętami lub dokonywania pewnych czynności, którego naruszenie miało powodować karę sił nadnaturalnych; też: przedmiot, osoba, zwierzę itp. objęte tym zakazem’;
- 2) ‘nietykalna świętość’;
- 3) ‘to, o czym się nie mówi lub co jest zakazane’¹.

W kontekście współczesnej literatury dziecięcej istotne jest oczywiście to trzecie znaczenie. Co jeszcze poza tabu i cenzurą może powodować ograniczenie wątków poruszanych w książkach dla dzieci? Chyba tylko wyobraźnia pisarza, ale ta praktycznie nie ma granic, czego mam nadzieję dowiodą przywołane w tym artykule przykłady.

Podjęcie do tematów tabu w literaturze dla dzieci jest bardzo różne. W krajach skandynawskich można zaobserwować tendencję do coraz odważniejszego pisania. Jeden z duńskich pisarzy, znany jako Oscar K. (Ole Dalgaard), twierdzi:

Nie zawaham się, opowiem o wszystkim, jeśli będzie to miało jakiś głębszy sens: o skrzywionych egzystencjach, o samotnych dzieciach i dorosłych, o śmierci i nadziei, o miłości, kazirodstwie, kłamstwach, przemocy, Bogu, seksualności, alkoholizmie,

¹ *Słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, E. Sobol, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 369.

a także o narkotykach, aborcji i eutanazji. Czyli o wszystkim, co jest częścią prawdziwego obrazu świata dzieci i dorosłych².

Literaturę dla dzieci cechuje specyficzna relacja między autorem a czytelnikiem. Są to w większości pozycje pisane przez dorosłych, a ich treść trafia do dziecka za pośrednictwem innych osób dorosłych, jednak nadal to dzieci są głównymi odbiorcami tych książek. Relację tę można nazwać specyficzną przede wszystkim ze względu na jej charakter – nadawca w pewien sposób projektuje w niej czytelnika. Osoba dorosła, pisząc książkę dla dzieci, stara się uwrażliwić na ich sposób myślenia dzięki zgłębianiu zagadnień psychologicznych. Uwzględnia też brak ograniczeń dziecięcej wyobraźni poprzez odwoływanie się do własnych wspomnień. Mimo wszystko jednak dorosły autor jest w mniejszym bądź większym stopniu poza światem dziecka. Można się tu odwołać do przykładu z *Małego Księcia*: dorosły zazwyczaj widzi kapelusza tam, gdzie dziecko potrafi dostrzec węża boa połykającego słonia³. Ponadto pozycje, których celem jest na przykład przepracowanie żałoby, dotyczą najbardziej osobistej sfery człowieka, między innymi uczuć. Zamiast pytania, po co pisać dla dzieci o śmierci, które wciąż często słyszą w wydawnictwach autorzy książek (zwłaszcza na rynku polskim), należałoby raczej zadać inne: jak je pisać. I co należy w takich książkach umieszczać, a czego nie. Pozostawiam te pytania otwarte. Obawiam się, że przeprowadzenie analizy wybranych przykładów współczesnej literatury dziecięcej nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Nie ma bowiem recepty na dobre opisywanie śmierci i samobójstwa.

Analizowany przeze mnie materiał składa się wyłącznie z książek współczesnych⁴, skierowanych bezpośrednio lub pośrednio do dzieci i koncentrujących się na tematach umierania, śmierci i samobójstwa. Nie zawiera bajek i opowiadań, które choć poruszają wątki tanatologiczne lub suicydalne, to nie stawiają sobie za cel wyjaśnienia omawianych zjawisk lub pomocy niedorosłemu odbiorcy w przepracowaniu żałoby. Artykuł prezentuje wybrane przykłady w sposób niezwiązany z podejściem psychologicznym sensu stricto, choć w trakcie zgłębiania zagadnienia utwierdziłam się w przekonaniu, że niemożliwe jest całkowite odłączenie studium literatury dziecięcej o tematyce tanatologicznej oraz suicydalnej od psychologii. Z pewnością należy wspomnieć o zagadnieniach związanych ze wskazówkami i zaleceniami dotyczącymi rozmowy z dziećmi, które przeżywają żałobę po śmierci bliskiej osoby, w tym śmierci spowodowanej samobójstwem. Jednak moja analiza opiera się przede wszystkim na szeroko rozumianych aspektach antropologicznych i kulturoznawczych, takich jak między innymi: relacja autor – czytelnik, język oraz

² Oscar K., *Dzieci nie rozumieją ironii!*, przeł. D. Rozmarynowska, [w:] *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, red. B. Sochańska, J. Czechowska, Duński Instytut Kultury, Media Rodzina, Poznań 2012, s. 113.

³ Zob. A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, przeł. J. Szwykowski, PAX, Warszawa 1988.

⁴ Przez określenie *książki współczesne* rozumiem takie, które zostały wydane w ciągu ostatnich ok. 20 lat.

sposób prezentacji trudnych zagadnień. Wybrane pozycje ukazują odmienne podejście do tematów tabu. Różnią się między sobą głównie poziomem dosłowności, lecz nie tylko. Różne są także pomysły na przedstawienie śmierci. Bohaterem może być człowiek, zwierzę, a nawet duchy czy umarli. Niektórzy autorzy, jak pisząca w języku szwedzkim Pernilla Stalfelt, zakładają, że dziecko może samo zapoznawać się z treścią skierowanych do niego książek. Inni zaś umieszczają obszerną część przeznaczoną dla dorosłych, którzy chcą bądź muszą rozmawiać z dziećmi na tematy trudne i często bolesne, także dla nich samych. Przywołana Pernilla Stalfelt pisze swojego rodzaju podręczniki popularnonaukowe o zagadnieniach takich jak śmierć czy wojna. Cel takiej pozycji jest całkowicie inny od celu książki, która ma pomóc przepracować żalobę zarówno niedoroślemu odbiorcy, jak i troszczącym się o niego rodzicom czy opiekunom. Oczywiście jest zatem, że sposób przekazywania treści musi znacząco się różnić.

Materiał omówiony w artykule został podzielony na trzy kategorie:

- 1) różne sposoby prezentowania dzieciom tematyki śmierci: próba stworzenia kompendium wiedzy; ukazanie śmierci w kontekście określonej kultury⁵; bohater zwierzęcy;
- 2) śmierć najczęściej doświadczana przez dziecko w najbliższym otoczeniu, czyli odchodzenie ludzi starszych – związana ze starością dziadków; kwestia bólu, cierpienia i odnajdowanie się dzieci w procesie umierania i żałoby;
- 3) śmierć samobójcza bliskiej osoby i przeżywanie żałoby przez dziecko.

2. Krótka historia podejścia do śmierci

Żeby zrozumieć specyfikę współczesnych książek dla najmłodszych i przede wszystkim zacząć zastanawiać się, dlaczego przybliżanie dzieciom zagadnienia śmierci jest niezwykle ważną misją w dzisiejszym świecie, należy przyrzeć się kontekstowi historycznemu. Do początków XIX wieku ludzie umierali w domach, nie w szpitalach i domach opieki czy hospicjach. W starożytnym Rzymie istniał zwyczaj przejmowania ostatniego tchnienia umierającego przez członków rodziny. Jeszcze w XVIII wieku publiczne egzekucje były na porządku dziennym. Dzięki temu dzieci wiedziały, jak wygląda osoba umierająca, wisielec czy trup. Oprócz tego krwawe żniwo zbierały zarazy i epidemie. Ważnym w tym kontekście okresem była II wojna światowa, podczas której nastąpiła całkowita dehumanizacja społeczeństwa. Zdarzało się, że ciała leżały na ulicach, ofiar przybywało w zastraszającym tempie i nie można było zapewnić wszystkim godnego pochówku.

Obecnie ludzie rzadko umierają w domach, zwłaszcza w miastach. Śmierć stanowi temat tabu, nie jest celebrowana, bowiem przypomina o nietrwałości

⁵ Przykład ukazania śmierci w ujęciu kulturoznawczym będzie stanowić w artykule *El Día de Muertos* – meksykański Dzień Zmarłych.

i ułomności człowieka, co prowadzi do naruszenia kultu wiecznie młodego i zdrowego ciała i beztróskiego szybkiego życia. Jednocześnie szerzą się liczne choroby środowiskowe, a osoby w depresji oraz samobójcy znajdują się na marginesie społeczeństwa i spotykają się z całkowitym brakiem zrozumienia czy nawet agresją. Liczne stereotypy na temat samobójców jedynie wzmacniają ich fałszywy wizerunek. Jeden z suicydologów – Andrzej Bałandynowicz – pisze: „Grupa społeczna, w której nikt nie spieszy pogrążonej w rozpacz jednostce z pomocą, śmie od owej jednostki oczekiwać podwójnej walki: po pierwsze – z własnym cierpieniem; po drugie zaś – z obojętnością otoczenia”⁶. W tym świecie pełnym paradoksów istnieje szczególna potrzeba rozmowy o cierpieniu, śmierci i samobójstwie, a przełamywanie tematów tabu w literaturze dla dzieci jest niezwykle cenne.

3. Mnogość wyobrażeń śmierci

Pierwsza z wyodrębnionych na potrzeby niniejszego artykułu kategorii obejmuje trzy książki. *Mała książka o śmierci* została napisana przez Pernillę Stalfelt, znaną z serii „Małe książki o...”. Utwór opublikowano w dużym nakładzie i przetłumaczono na wiele języków świata. Wzorem szwedzkiego bestsellera „Małe książki o...” zaczęto pisać i wydawać także w innych krajach. Operując humorem i dosłownością, Stalfelt porusza tematy tabu, takie jak odchody, przemoc i śmierć. Jej sposób pisania budzi kontrowersje wśród krytyków i odbiorców. Nie można jednak zapominać o różnicach kulturowych. Sama autorka nie rozumie, dlaczego jej utwory są przedmiotem sporu: „Szczerze mówiąc, nie odbieram swoich książek jako łamiących jakieś szczególne tabu, raczej opowiadają one według mnie o sprawach oczywistych i ściśle związanych z życiem codziennym, a jednocześnie inspirują, wywołują śmiech i pozwalają spojrzeć na interesujące, egzystencjalne tematy z nowej perspektywy”⁷. Tabu jest zatem niewątpliwie zjawiskiem uwarunkowanym kulturowo.

Mała książka o śmierci została napisana w formie krótkiego podręcznika popularnonaukowego, którego celem jest przekazanie dzieciom jak największej liczby perspektyw patrzenia na problematykę śmierci. Sam tytuł pokazuje (przynajmniej w polskim tłumaczeniu), że pozycja stanowi próbę ujęcia niezwykle szerokiego i wieloaspektowego zagadnienia, jakim jest śmierć, w możliwie najkrótszej i najbardziej przystępnej formie. *Małą książkę o...*, jak każdą publikację ze wspomnianej serii, rozpoczyna krótka definicja omawianego zagadnienia, w tym przypadku śmierci: „Nieodwracalne zatrzymanie wszystkich czynności życiowych w organizmie żywej

⁶ A. Bałandynowicz, *Postawy społeczne wobec zachowań suicydalnych jednostek*, „Przegląd Policyjny” 2011, nr 1, s. 3, [on-line:] https://www.wspol.edu.pl/przegladpolicyjny/index.php?option=com_content&view=article&id=95:a-baandynowicz&catid=25:przeglad-policyjny-1-101-2011&Itemid=40, dostęp: 11.05.2019.

⁷ P. Stalfelt, *Małe książki o...*, przeł. A. Teperek, [w:] *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*, dz. cyt., s. 133.

istoty: rośliny, zwierzęcia czy człowieka. Zatrzymanie przemiany materii, możliwości przyswajania pokarmu, wydalania go, brak reakcji na bodźce zewnętrzne oraz brak możliwości rozmnażania się”⁸.

Książka na rynku polskim jest przeznaczona dla młodszych dzieci (ok. 6–8 lat). Wydaje mi się jednak, że sam wstęp wymaga od czytelnika wiedzy na temat podstawowych czynności biologicznych, której nie ma dziecko na wspomnianym etapie rozwoju, dlatego w przyswojeniu zawartych tam informacji potrzebna jest pomoc osoby dorosłej. Te kilka zdań wprowadzających to najtrudniejszy element książki, pozbawiony jakichkolwiek ilustracji, które pojawiają się w dalszej części dzieła, a które by objaśniły czy zwizualizowały sens przekazu. Ilustracje, wykonane przez samą autorkę, są sugestywne (przypominają rysunki dzieci) oraz korespondują z treścią książki w całości poświęconej śmierci. Umieranie to wielka tajemnica, nie wiadomo, dlaczego czas ludzkiego życia dobiega końca, a natura obumiera i ponownie rodzi się do życia. Stalfelt prezentuje wiele możliwości istnienia po śmierci, żadna odpowiedź nie jest preferowana ani narzucana. Dziecko może wybrać taką, która najbardziej mu odpowiada. Jest miejsce na myślenie o Bogu, ale również na ateizm i pustkę – czarną dziurę, której rysunek został wypełniony ciepłymi kolorami i ozdobiony kwiatami. Takie działanie autorki ma na celu osvajanie śmierci i ocieplanie jej wizerunku: „Ale czarny kolor jest smutny. Więc może ta dziura jest niebieska albo kolorowa, albo żółta”⁹.

Najbardziej kontrowersyjne są takie pomysły, jak na przykład związane poniekąd z reinkarnacją przeobrażanie się zmarłego w łosia, który zostaje zaproszony na herbatkę przez Pana Boga, czy wizja zamiany w hot doga, bojącego się, że zostanie zjedzony przez żywego człowieka. Hot dog czy wampir Jakub, któremu muchy wypijają krew, zanim on sam zdąży ugryźć ciotkę, to propozycje całkowicie absurdalne, mogą też być postrzegane jako makabryczne. Wiele osób sprzeciwia się takiej narracji. Jedna z badaczek literatury dziecięcej pisze: „To lekkie, tendencyjne ludyczne podejście do śmierci wzbudziło w Polsce głosy sprzeciwu, dając wyraz kulturowym barierom”¹⁰. Z pewnością jednak oddziałują one na dziecięcą wyobraźnię, pozwalają niedorosłemu odbiorcy spojrzeć na trudne zagadnienie z różnych punktów widzenia i rozmawiać o poważnych tematach z dystansem. Humorystyczna prezentacja niezrozumiałej śmierci towarzyszy także niezwykle istotnemu wątkowi, jakim jest ostatnie pożegnanie, które często budzi silne emocje, i żałoba po śmierci bliskich: „Na pogrzebach pięknie grają i śpiewają, a ksiądz modli się i przemawia. Wtedy wszystkim robi się bardzo smutno. Niektórzy płaczą bardzo głośno... Inni płaczą po cichu, w środku”¹¹. Cmentarz przedstawiany jest

⁸ Taż, *Mała książka o śmierci*, przeł. I. Jędrzejewska, Czarna Owca, Warszawa 2008, b.n.s.

⁹ Tamże.

¹⁰ H. Dymel-Trzebiatowska, *Niebo ma wiele imion. Śmierć w skandynawskich książkach obrazkowych*, [w:] *Śmierć w literaturze dziecięcej i młodzieżowej*, red. K. Slany, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2018, s. 164.

¹¹ P. Stalfelt, *Mała książka o śmierci*, dz. cyt., b.n.s.

jako miejsce spotkania, co odgrywa niezwykle istotną rolę w dzisiejszym świecie. Obecnie coraz częściej dzieci nie są zabierane na pogrzeby, panuje bowiem fałszywe przekonanie, że to sytuacja zbyt trudna dla dziecka, zbyt boleśnie uświadamiająca brak osoby, która odeszła. A przecież przywołanie w pamięci radosnych wspomnień związanych ze zmarłym to, według autorki, jeden ze sposobów pozwalających na uporanie się z żalem i bólem po stracie: „Powspominać zmarłego można też w inny sposób, na przykład zakładając jego stary kapelusz... Albo zjeść jego ulubione lody...”¹².

Książka zawiera także przekrojowy, ilustrowany opis różnych sposobów pochówku z perspektywy historycznej, w którym rzeczy grzebane ze zmarłymi zostają zamienione na współczesne przedmioty z najbliższego otoczenia dzieci. W grobie znajdują się więc klucze, telefon, szczoteczka do zębów, farby, torebka¹³. Podobnie jest przedstawiany testament: Jan dostanie łyżwy, Ewa okulary itp. Zmarły zapisuje zatem swoim spadkobiercom bardzo nietypowe przedmioty. Nie jest to odwzorowanie tradycyjnych pogrzebów czy też realnego testamentu, ale skomplikowane zagadnienia stają się w ten sposób bliższe dzieciom.

W książce Stalfelt wielokrotnie pojawiają się duchy. W żadnym jednak wypadku ich wizja nie przeraża, lecz raczej wzbudza zainteresowanie i może wywoływać śmiech. Tak samo rysunki trupów, które bawią się na grobach z żywymi podczas El Día de Muertos – meksykańskiego Dnia Zmarłych. Autorka specjalnie umieściła na ostatnich stronach swojej książki wspomnienie wesołego święta zmarłych: „W Meksyku ludzie nie odwiedzają grobów, żeby płakać i się smuć”¹⁴. Przykład z innej kultury stanowi optymistyczny finałowy akcent *Małej książki o śmierci*, pozostawiający dziecięcego czytelnika z radosną wizją śmierci i obcowania ze zmarłymi.

Całkowicie inne podejście prezentuje nieprzetłumaczona na język polski książka *The Dead Family Diaz* (Nieżyjąca rodzina Diaz) amerykańskiego autora P.J. Bracgirdle’a. Jest on znany z literatury grozy, zwłaszcza trzyczęściowej serii „Joy of spooking” („Radość z przerażania”), której odbiorcami są dzieci i młodzież. W jego książkach pojawiają się nawiedzone miasta, czarownice latające na miotłach i straszny opuszczone azylum. *The Dead Family Diaz* nie należy do wspomnianej trylogii, opowiada jednak historię o śmierci z perspektywy zmarłych, co mogłoby wywoływać przerażenie u odbiorców. Książka, uzupełniona kolorowymi, pełnymi detali ilustracjami, których autorem jest pochodzący z Argentyny Poly Bernatene, opowiada o święcie zmarłych – El Día de Muertos – dzieciom nieznającym kultury Meksyku. Narrator wprowadza czytelnika w świat, który pozornie nie różni się niczym od ludzkiego. Zachowany jest cykl natury: noc zmienia się w dzień, z tym zastrzeżeniem, że zarówno słońce, jak i księżyc są martwe: „Morning came

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

as the dead sun chased off the dead moon. All across the Land of Dead, everyone's spirits were high"¹⁵.

Główny bohater, mały chłopiec – szkielet o imieniu Angelito (ilustracje nie przedstawiają człowieka, tylko szkielet w ubraniu) – podczas śniadania z pozostałymi członkami rodziny Diaz (rodzicami i siostrą) wyraża swoją obawę przed spotkaniem z żywymi podczas Dnia Zmarłych. Śniadanie jedzone przez Angelita w atmosferze rodzinnego ciepła stanowi dodatkowe podkreślenie faktu, że ukazane w książce życie w zaświatach toczy się podobnym trybem jak ludzkie: „– Did I tell you how the Living have big red tongues and bulging eyes? – His sister jabbered. – And if you touch one, they fell all hot and squishy! – Ew! – gasped Angelito, turning whiter than ever”¹⁶.

Zazwyczaj dzieci straszy się wyglądem trupów. Tu jednak następuje dość niezwykła zamiana obiektu budzącego strach. Charakterystyczne cechy ciała żywej osoby, takie jak czerwony język czy wypukłe oczy, są postrzegane przez martwego chłopca jako dziwne i przerażające. Ojciec nieco uspokaja Angelita, podkreślając, że Dzień Zmarłych jest czasem spotkania z żyjącymi bliskimi i przyjaciółmi oraz wspólnego świętowania.

Z powodu zamieszania, jakie powstaje przy bramie do świata żywych, mały Diaz się gubi. Spotyka innego chłopca o imieniu Pablo, z którym rozpoczyna beztroską zabawę. Po dłuższej chwili okazuje się jednak, że nowo poznany jest człowiekiem. Żywi mają na twarzach maski służące celebracji wyjątkowego dnia i unifikacji ze zmarłymi, dlatego też Angelito nie może odróżnić ich od martwych. Moment rozpoznania jest początkowo przerażający dla obu chłopców. Zaczynają krzyczeć: „You're one of them!”¹⁷. Angelito ucieka, ma jednak mieszane uczucia. Z jednej strony bał się żywego człowieka, ale sam wbrew sobie polubił Pabla. „Had he really been playing with a Living boy the whole time? How freaky! He shuddered. How icky! How awful! But how incredibly fun, he had to admit”¹⁸. Małemu Angelitowi udaje się w końcu znaleźć cmentarz i członków niepokojącej się o niego martwej rodziny. Zarówno on, jak i jego siostra zaprzyjaźniają się z żywym chłopcem, a pod koniec dnia wracają do swojego świata i kładą się spać do łóżek ozdobionych czaszkami.

Celebracja i pikniki na grobach to tradycje odmienne od europejskiego stosunku do śmierci. Nie mam pewności, czy dziecko po lekturze tej książki ma

¹⁵ „Ranek nadszedł, kiedy martwe słońce przegoniło z nieba martwy księżyc. W całym kraju zmarłych / wszyscy obudzili się w doskonałym nastroju” (tłum. własne – G.N.S.; P.J. Bracegirdle, *The Dead Family Diaz*, Dial Books for Young Readers, New York 2015, b.n.s.).

¹⁶ „– Czy mówiłam ci już, że Żywi mają wielkie czerwone języki i wyłupiaste oczy? – trąkotała jego siostra. / – A jeśli dotkniesz jakiegoś, zrobi się gorący i rozmiękły! / – Fuj! – Angelito, z trudem łapiąc powietrze, zbladł jeszcze bardziej” (tłum. własne – G.N.S.; P.J. Bracegirdle, dz. cyt., b.n.s.).

¹⁷ „Jesteś jednym z nich!” (tłum. własne – G.N.S.; P.J. Bracegirdle, dz. cyt., b.n.s.).

¹⁸ „Czy cały ten czas bawił się z Żywym chłopcem? Zatrzęsło nim z przerażenia. / Ohydą! Okropność! Ale jednocześnie świetna zabawa...” (tłum. własne – G.N.S.; P.J. Bracegirdle, dz. cyt., b.n.s.).

świadomość, że równoległy świat, w którym żyje rodzina Diaz, jest tak naprawdę kontynuacją ziemskiej egzystencji. Poza krótkim opisem wyjaśniającym istotę El Día de Muertos umieszczonym na końcu *The Dead Family Diaz* kwestia ta nie jest zbyt oczywista. Niemniej jednak książka ukazuje nietypową, radosną twarz śmierci. *The Dead Family Diaz* to utwór przepełniony humorem, uczący o miłości i przyjaźni. Jej głównym wątkiem jest śmierć, która została przedstawiona jako tajemnicza i nie przeraża, choć zaskakuje. Opowiadanie pozwala oswoić dzieci z trudnym tematem, a także zapoznaje je z meksykańskim Dniem Zmarłych.

Ostatnią książką, która pokazuje jeden ze sposobów podejścia do problematyki śmierci, jest przetłumaczona na język polski *Gęś, śmierć i tulipan* Wolfa Erlbrucha. Znajdujące się w tej książce ilustracje zostały wykonane techniką łączącą w sobie kolaż i asamblaż, dzięki czemu lektura nie tylko jest ciekawsza, ale też zachęca dzieci i dorosłych do otwarcia się na inną perspektywę prezentowaną przez autora. Utwór nie przypomina większości pozycji znanych z literatury dziecięcej: „Kontakt z odbiorcą rodzi się z pozornej surowości formy, która objawia się w warstwie tekstu (np. w postaci krótkich zdań) i w rysunkach, dalekich od przesłodzonych obrazków wypełniających wiele dziecięcych książeczek”¹⁹. Niemiecki pisarz i ilustrator wprowadza do swojego opowiadania bohatera zwierzęcego: gęś, która umie mówić i myśleć jak człowiek. Dużo bardziej zadziwiające jest jednak uczynienie główną bohaterką śmierci. Nie pojawia się ona w sposób metaforyczny, lecz bardzo dosłowny – przychodzi do gęsi jako rzeczywista postać. Sposób przedstawienia śmierci wpisuje się w konwencję ujęć znanych z malarstwa czy dzieł literackich, a jednocześnie ją przełamuje zarówno pod względem wyglądu, jak i zachowania bohaterki. Śmierć to kościotrup, ale nie jest to kostucha z kosą. Sukienka w kratę i kapcie na nogach zdecydowanie ocieplają jej wizerunek. Można się nawet zastanawiać nad świadomą dążnością do pewnej uniwersalizacji przedstawienia poprzez niwelowanie cech, które w różnych kulturach są odmiennie określane. Postać nie ma zarysowanych cech płciowych, choć jej ubiór dowodzi, że jest ona raczej kobietą. Ma to niewątpliwie związek z faktem, że w znacznej części języków rzeczownik *śmierć* ma gramatycznie rodzaj żeński. Tulipan – trzeci wymieniony w tytule bohater opowiadania – jest zwykłym kwiatem, nie podlega animizacji ani tym bardziej antropomorfizacji. Co więcej, nie zostaje ani razu wspomniany w tekście. Jaką zatem spełnia funkcję? Pojawia się wraz z przyjściem śmierci, która przynosi go ze sobą. Znika na czas jej zabawy z gęsią i wraca w momencie umiarkowania zwierzęcia. Tulipan może być odczytywany jako zapłata za przekroczenie bramy doczesności – coś na kształt obola wręczanego Charonowi. To także nienarzucająca się zapowiedź nieuchronnego końca, wszak właśnie śmierć towarzyszy gęsi w ostatniej drodze.

¹⁹ B. Niesporek-Szamburska, *Oswajanie przemijania – śmierć we współczesnej literaturze dziecięcej i młodzieżowej*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 5, red. K. Tałuć, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, s. 101.

Już od dłuższego czasu gęś coś przeczuwała.

– Kim jesteś i dlaczego się za mną skradasz?

– Miło, że mnie wreszcie zauważyłaś – powiedziała śmierć. – Jestem śmierć²⁰.

Taki dialog rozpoczyna opowiadanie *Gęś, śmierć i tulipan*. Gęś po raz pierwszy staje naprzeciwko śmierci, jednak nie rozumie tego, co się dzieje. Jedynie coś przeczuwa. Jej rozmówczyni nie oszukuje gęsi, tylko ujawnia swoją prawdziwą tożsamość, która może wywołać przerażenie nie tylko wśród dzieci, lecz także dorosłych. Jednak prostota przekazu informacji oraz wspomniany już nietypowy wizerunek śmierci sprawiają, że zaskakująca odpowiedź nie budzi strachu. Gęś nie tylko dowiaduje się, że jeszcze nie nadeszła jej godzina, ale też odkrywa, że interlokutorka także nie wie, kiedy gęś ma umrzeć. Śmierć mówi gęsi, że towarzyszy jej od zawsze, a teraz jest przy niej „tak na wszelki wypadek”²¹, o który zatroszczy się życie, nie ona sama. Kościotrup w bamboszach i sukience nie ma władzy i wiedzy absolutnej. Ma do wypełnienia misję, ale chce też, żeby umierająca nie była sama w ostatnich chwilach. Śmierć nie lubi wody, odczuwa chłód jak zwierzęta czy ludzie. Jest zaskoczona, gdy gęś proponuje, że ją ogrzeje; nigdy wcześniej nie doświadczyła ciepła cudzego ciała. Można byłoby powiedzieć nawet, że się zaprzyjaźniają, jednak jedna z rozmów, jaką prowadzą ze sobą gęś i śmierć, wyraźnie świadczy o tym, że bambosze na nogach to tylko część niezwykle złożonego wyobrażenia głównej bohaterki książki.

– Nie umarłam! – zagęgała uszczęśliwiona. Śmierć podniosła głowę.

– Cieszę się razem z tobą – powiedziała i przeciągnęła się.

– A jeśli bym umarła...?

– Wtedy nie mogłabym się wyspać – ziewnęła śmierć.

Nie jest zbyt miła – pomyślała gęś²².

Postacie z pewnością spędzają dużo czasu razem, ale mimo wszystko pozostaje między nimi pewien dystans. Nie można zatem stwierdzić, że śmierć ukazuje czytelnikowi książki wyłącznie pogodną i przyjazną twarz.

Bohaterki opowiadania prowadzą wiele rozmów na trudne i bolesne tematy. Poruszają między innymi kwestię życia wiecznego. Gdy śmierć nie umie odpowiedzieć, czy piekło i niebo istnieją, po raz kolejny okazuje się, że jej wiedza jest wyraźnie ograniczona. Pewnego dnia wdrapują się na drzewo, z którego gęś patrzy na staw, co wywołuje w niej wielki smutek, gdyż po jej śmierci staw zostanie zupełnie sam. W tej relacji staw symbolizuje osoby, które zostają i muszą uporać się z odejściem bliskich. Mijają tygodnie, a śmierć ciągle towarzyszy gęsi. „Gdy chłodny

²⁰ W. Erlbruch, *Gęś, śmierć i tulipan*, przeł. Ł. Żebrowski, Hokus-Pokus, Warszawa 2008, b.n.s.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

wiatr rozchylił pióra gęsi, po raz pierwszy poczuła, że marznie. – Jest mi zimno – powiedziała pewnego wieczoru. – Ogrzejesz mnie trochę?”²³.

Utwór *Gęś, śmierć i tulipan* nie pokazuje samej chwili śmierci. Nie wiadomo, ile czasu mija od ostatnich słów wypowiedzianych przez gęś do momentu, w którym przestaje się ruszać i oddychać. Śmierć, choćby nawet chciała, nie może i nie potrafi ogrzać umierającej. Jaki może być skutek znalezienia się w jej objęciach poza samą jej istotą? Czy może to spowodować coś innego niż samą śmierć? Następuje ostatnie pożegnanie. Śmierć spuszcza martwe zwierzę na wodę wraz z tulipaniem. Autor nie mówi wprost, że gęś umarła, jednak wyraźnie to sugeruje: „Płatki śniegu kołysały się w powietrzu. Coś się stało. Śmierć przyjrzała się gęsi. Gęś już nie oddychała. Nie ruszała się”²⁴.

Na ostatniej stronie opowiadania, pozbawionej tekstu, nie ma już gęsi, śmierci towarzyszą za to inne zwierzęta: lis i królik. Myślę, że jest to parafraza średniowiecznego motywu *danse macabre*. Książkę kończy zatem symboliczne przedstawienie, które przywodzi na myśl także słowa: *Memento mori*. Owszem, pamiętaj o śmierci, ale nie musisz się jej obawiać, trzeba ją tylko zaakceptować jako nieodłączny element ludzkiego życia. Przekaz wydaje się prosty, a zarazem jest źródłem strachu przede wszystkim dla dorosłych, a dopiero w następnej kolejności dla dzieci. Dlatego między innymi tak trudno jest rozmawiać o umieraniu. Jak pomóc dziecku oswoić śmierć, skoro nawet w wielu dorosłych sama myśl o niej wywołuje lęk? Książka Erlbrucha jest przeznaczona dla dzieci poniżej dziesiątego roku życia, stąd dominacja zdań pojedynczych, duże rysunki zajmujące większość strony i prosty język. Młody czytelnik dowiaduje się, że śmierć jest zdarzeniem nieodwracalnym, i poznaje możliwe towarzyszące temu reakcje organizmu: oziębienie ciała, brak reakcji ruchowej, brak oddechu. Jest to szczególnie istotne, jeśli weźmie się pod uwagę, że „[c]zęść badaczy wskazuje na wiek od pięciu do ośmiu lat jako czas nabywania kompetencji w ocenianiu śmierci jako faktu nieodwracalnego”²⁵. Książka zostawia dziecku pole do konfrontacji z trudną tematyką samodzielnie albo z pomocą osoby dorosłej.

Trzy książki przedstawione w pierwszej kategorii prezentują odmienne podejście do tematyki śmierci i dobitnie świadczą o tym, że nie istnieje jeden ustalony sposób rozmowy z dziećmi o tej jakże złożonej problematyce. Różnią się na przykład metodą przekazu treści. Tytuły takie jak *Mała książka o śmierci*, *The Dead Family Diaz*, a także *Gęś, śmierć i tulipan* łączy to, że starają się wyjaśnić dziecku fenomen śmierci w możliwie najbardziej ogólnym kontekście. Ostatnia z tych pozycji, mimo iż na pozór skupia się na umieraniu jednostki – gęsi, tak naprawdę jest parabolą życia wszystkich ludzi.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ I. Borkowski, *Dzisiaj oswoimy śmierć. Tanatopedagogiczna literatura adresowana do dzieci na współczesnym polskim rynku książki*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy” 2016, nr 1(43), s. 13.